Nr. 248 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, 28 poniedziałek października 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

20 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Generalny strejk górników -- 5. listopada.

Tworzenie rządu lewicowego we Francji.

„Projektowane zmiany" w rządzie.

WARSZAWA. 26. 10. (tel. wł.). Jak nas zapewniają, dwaj ministrowie gabinetu p. Świtalskiego mają odejść, — w każdym razie, niezależnie od kwestji votum nieufności dla całego gabinetu. Są to pp. Niezabytowski min. rolnictwa i Staniewicz, min. reform rolnych. — Miejsce p. Niezabytowskiego miałby zająć przedstawiciel obozu konserwatywnego.

Mówią w pierwszym rzędzie o p. J. Steckim, prezesie Związku Ziemian, miejsce p. Staniewicza zająłby ktoś z „demokratów" sanacyjnych. Co do nas sądzimy, że wszelkie projekty tego rodzaju, o ile istnieją rzeczywiście, nie liczą się zupełnie z istotnem położeniem. Czy akurat p. Stecki zastąpi p. Niezabytowskiego, jest to kwestja całkowicie drugorzędna, chodzi o to, czy pomajowy system rządzenia może dalej trwać. Zmiany osobiste wewnątrz systemu o niczem nie rozstrzygną, żadnej większej roli nie odegrają, dlatego nie przejmujemy się ani trochę pogłoskami personalnemi.

Projekty o dodatkowych kredytach.

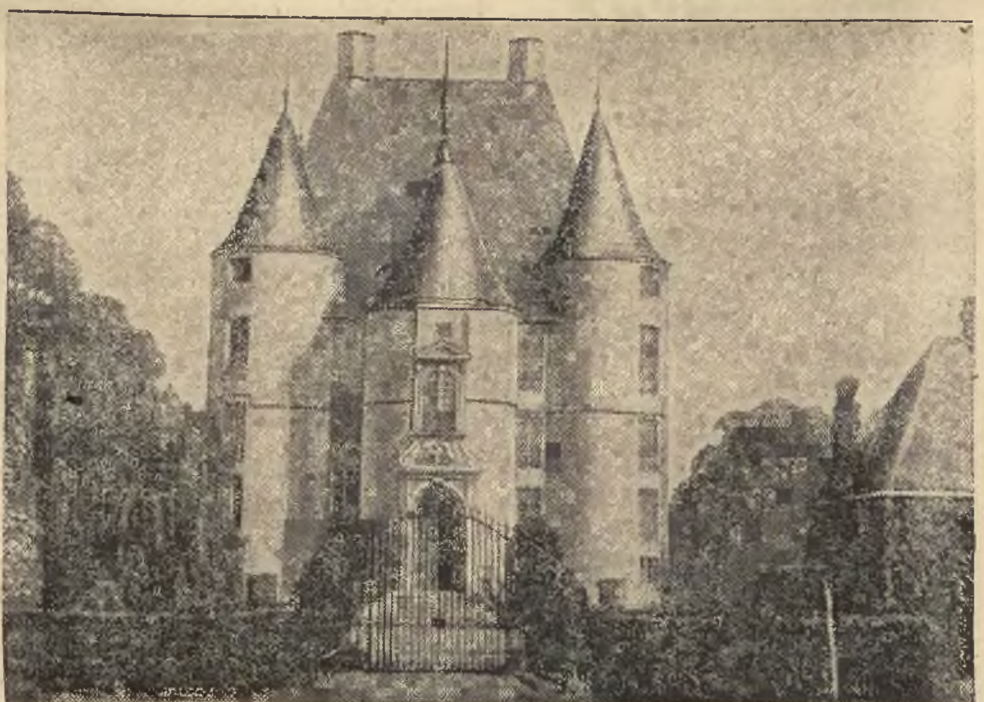
WARSZAWA, 26. 10. (Pat.). W dniu dzisiejszym wpłynął do laski marszałkowskiej projekt preliminarza budżetowego Rzeczypospolitej na okres od dnia 1. kwietnia 1930 r. do dnia 31. marca 1931 roku; ponadto projekt ustawy o dodatkowych kredytach na r. 1927/28 i na rok 1928/1929, oraz projekt ustawy o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego od stycznia do kwietnia 1927 i zamknięcia rachunkowe od 1. kwietnia 1927 do 31. marca 1928 r.

Wspólna deklaracja Centrolewu

WARSZAWA, 26. 10. (AW). W połowie tygodnia odbędzie się posiedzenie pełnych klubów poselskich i senackich. Tematem narad będzie przedewszystkiem sprawa ustosunkowania się klubów do rządu i ich taktyka. Po posiedzeniach tych odbędą się zebrania organizatorów Centrolewu, na których będzie załatwiona sprawa przewodnictwa i wspólności wniosków. Prawdopodobnie Centrolew wyda deklarację wspólną.

W kołach politycznych krąży pogłoska, że marszałek Sejmu tow. Daszyński uda się w dniach najbliższych na Zamek, celem poinformowania Pana Prezydenta Rzeczpltej o nastrojach, panujących w Sejmie. Do czasu tej wizyty stronnictwa wchodzące w skład Centrolewu żadnej uchwały nie powezmą.

Nieźle się dzieje „biednej wdowie",



byłej cesarzowej austrjackiej Zycie, skoro przeniósłszy się do Brukseli na stały pobyt, zamieszkała w tak wspaniałym pałacu.

10. listopada.

Dnia 10. listopada br. P. P. S. urządza uroczystość 25-lecia manifestacji zbrojnej na placu Grzybowskim w Warszawie, stanowiącej początek olbrzymiej walki proletarjatu polskiego pod zaborem carskim, noszącą nazwę „Rewolucji 1905 r.“. Obchód tej wyjątkowej w dziejach proletarjatu polskiego rocznicy ma szczególne znaczenie w chwili obecnej nie tyle ze względu na jej dwudziestopięciolecie, ale ze względu na obecną sytuację polityczną i na to wszystko, co się obecnie w naszem państwie dzieje.

Gromadzący się w ludzie polskim od powstania żywioł nienawiści do caratu i pragnienie czynu znalazły swój wyraz w 1905 r., kiedy to proletarjat polski zerwał się do nierównej walki o Niepodległość Polski. Idea Niepodległości w jednym tylko obozie — robotniczym, w P. P. S., znalazła bojowników, zdecydowanych na wszystko w jej imieniu. Masowy ruch rewolucyjny proletarjatu polskiego wyruszył jednak wtedy do boju nie tylko o Niepodległość, ale równocześnie z tem o zrealizowanie haseł społecznych, głoszonych przez P. P. S.

Rewolucja 1905 r. zakończyła się niepowodzeniem. Zdławiło ją żołdactwo carskie, zasilone obojętnością społeczeństwa, a co więcej sprzyjającą caratowi reakcję polską. Idei jednak zabić nie zdołano. Na tle Rewolucji 1905 r. wzmogła się akcja niepodległościowa, która przygotowała w społeczeństwie polskiem i w świecie grunt pod odrodzenie państwowości polskiej, a duszą tej akcji była P. P. S.

Polska odzyskała swoją niepodległość. Dziesięć lat samodzielnego bytu państwowego nie dało jednak proletarjatowi polskiemu tego, w imię czego wyruszył przed 25 laty do walki zbrojnej. Masy chłopsko - robotnicze, stanowiące źródło siły odrodzeńczej państwa, zostały odepchnięte od wszelkiego wpływu na państwo, na kształtowanie rzeczywistości, zostały zagrożone w podstawach swego istnienia.

Na czoło obecnych obowiązków proletarjatu polskiego wysuwa się konieczność obrony jego podstawowych, elementarnych praw życiowych i społecznych. I jest pewne podobieństwo pomiędzy sytuacją polskiej klasy pracującej w r. 1905, a obecnie.

Proletarjat polski rozumiał walkę o swoje prawa, interesy i postulaty. Nie walczyłby o Polskę, którąby nie dała mu prawa do bytu i rozwoju. Niepodległość została uzyskana, ale droga społeczna treści idei niepodległości państwa polskiego została zagrożona. Obecna więc walka w obronie demokracji ma dla proletarjatu polskiego na celu usunięcie wszelkich przeszkód znajdujących się na drodze realizacji programu społecznego głoszonego przez PPS.

W 1905 r. PPS. walczyła o Niepodległość, dziś w dwudziestopięciolecie walczy o treść tej niepodległości o Polskę Ludową, przez którą prowadzi droga do Polski Socjalistycznej.

10. listopada nie jest więc tylko obchodem dwudziestejpiątej rocznicy Rewolucji 1905 r., ale manifestacją całego proletarjatu polskiego o demokrację i Socjalizm. Stąd wyjątkowe znaczenie tej daty.

Pamiętajcie o dniu 10. listopada!

W. RAORT.

SYSTEMATYKA POZNAŃSKA.

Mój przyjaciel, który przed kilku dniami powrócił z Warszawy, opowiedział mi następującą, autentyczną historję.

— Na dworcu w Warszawie, zająłem miejsce w przedziale, pociągu pospiesznego do Lwowa. Do odjazdu była jeszcze godzina czasu. Na sąsiednim torze stał pociąg pospieszny do Poznania. Naumyślnie przyszedłem wcześniej, aby znaleźć sobie miejsce siedzące. Stanąłem przy oknie i obserwowałem życie, przelewające się po wąskim pasie deptaka, pomiędzy dwoma ustawionymi pociągami. Przybywało coraz więcej ludzi, wymachujących nerwowo ręcznemi walizkami i ponaglając zziajanych bagażowych. Gramolili się szybko do wozów i zajmowali miejsca, zakładając nadto dalsze siedzenia kapeluszami, laskami, tobołkami lub gazetami. Na wszelki wypadek.

I do mego przedziału wdarł się w galopie jakiś grubas o mordzie buldoga. Rzucił okiem w moją stronę i widząc, że już jedno miejsce przy oknie zająłem, mocno niezadowolony, zajął drugie, dotykając prawie brzuchem moich kolan. Chwilę posiedział, na znak objęcia tego miejsca w posiadanie, założył kapeluszem drugie miejsce obok siebie. Potem wstał i zdjął z siatki walizkę, którą założył jeszcze dalsze miejsca. Nie zadowolił się jednak „założeniem“ całej długości swojej ławki, lecz po chwili położył na dwu wolnych miejscach obok mnie, swój parasol i gazetę. Odetchnął zadowolony i podszedł bezceremonjalnie do okna, przesłaniając je w całości swoją potężną sylwetą. Przez niezasłonięty skrawek okna, między jego biodrem a ręką, usiłowałem patrzeć na deptak, na którym roiło się od tłumu biegnących, krzyczących i denerwujących się ludzi. Pisk, wrzawa, przekleństwa tłoczących się ludzi, przebiegających z jednego do drugiego przepełnionego wozu; huk i łomot rzucanych o ziemię kuferków i waliz; nawoływania spóźnionych, skrzypienie wózków bagażowych i syk parowozów, czyniły ów wąski pasek deptaka, zamkniętego z obu stron wozami ustawionych pociągów, istnem piekłem.

Grubas podszedł do drzwi i zamknął je dokładnie, potem usunąwszy się nieco z przed okna, rzekł, wskazując palcem na kłębowisko ludzkie:

— Patrz pan, co tu się dzieje! Azja, czysta Azja! I myśli pan, że na to jest jakaś rada? Niema, psiakrew! Nasza publiczność podróżująca, to bydło, które jeszcze nie zasługuje na ludzkie traktowanie! Zamiast przyjść wcześniej i zająć miejsca, jak Bóg przykazał, tłoczą się w ostatniej chwili, jak stado baranów. Patrz pan ilu jeszcze nowych pasażerów biegnie! Powarjowali! Ja, panie, jestem Poznaniak, więc człowiek systematyczny i dlatego nie mogę zrozumieć tych wszystkich, którzy w ostatniej chwili dopiero pędzą do pociągu na złamanie karku. Znam nawet takich, którzy nie wiedzą na którym torze stoi ich pociąg, nie znają godziny odjazdu, ani przyjazdu, plączą się po peronie, zamę-

Jednolity front socjalistyczny.

Doświadczenie czy to w życiu indywidualnem człowieka, czy też narodów przynosi nieocenione korzyści. Dzieje ludzkie stanowią właśnie sumę doświadczeń, które są szkołą orjentowania się narodów. Doświadczenie więc poczynione w czasie rządów pomajowych mają olbrzymie znaczenie teoretyczne i praktyczne. Nauczyły społeczeństwo bardzo wiele: skonsolidowały je, wytworzyły w niem poczucie własnej wartości oraz uświadomiły konieczność samodzielnego kierowania swoim losem.

Zróżniczkowanie, cechujące życie polityczne w Polsce, istnieje wprawdzie nadal, ale w pewnym stopniu ogólnym zatarło się wobec jednoczesnego, wspólnego reagowania w stosunku do sytuacji politycznej w państwie. Nad rozbiciem społeczeństwa bierze górę racja stanu życia polskiego, konieczność obrony zagwarantowanych konstytucją praw.

Na prawicy uwidacznia się to wzrostem sił narodowej demokracji, wywierającej z każdym dniem coraz to większy wpływ na swoje przybudówki.

Wartość twórcza konsolidacji w silnym stopniu przejawia się na lewicy. Poza wspólnem zbliżeniem trzech stronnictw P. P. S., Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego dokonywa się w samym obozie robotniczym wielkiej doniosłości skupienie sił socjalistycznych.

Wskutek różnych warunków stronnictwa socjalistyczne „mniejszości narodowych“ chodziły luzem i dopiero dzięki groźbie zamachu na byt i prawa klasy pracującej, dokonało się zbliżenie pomiędzy P. P. S., Niemiecką Socjalistyczną Partją Pracy i Bundem, zbliżenie, które siłą swego znaczenia stanowi nowy okres w ruchu socjalistycznym w Polsce.

Jednolity front socjalistyczny na najbliższą przyszłość będzie miał za zadanie wspólną walkę z zamachem reakcji na ustrój demokratyczny państwa i na prawa robotnicze.

Poza tem zadaniem, będącem najważniejszą potrzebą chwili, znaczenie tego zbliżenia jest ogromne i na dalszą przyszłość.

Pod wpływem współżycia i wspólnej walki o byt klasy pracującej usunięte zostanie niewątpliwie wszystko, co dzieli stronnictwa socjalistyczne w Polsce, a złączy je jeden wspólny, pozytywny cel: dobro klasy pracującej i walka o Socjalizm.

Nareszcie po dziesięciu latach staje obok siebie bez uprzedzeń i wzajemnych niechęci robotnik polski, niemiecki i żydowski w słusznem przekonaniu, iż tylko w jedności mieści się siła proletarjatu.

Do tego bloku muszą się przyłączyć socjaliści mniejszości słowiańskich, które ze względu na swoje interesy narodowe oraz ogólne dobro proletarjatu w Polsce winne stanąć pod sztandarem konsolidacji.

Pierwsze trudności zostały usunięte. Czas i wspólna dobra wola dokonają dalszego dzieła: wyeliminują z życia robotniczego wszelkie czynniki ujemne i stworzą zsolidaryzowaną potężną siłę proletarjacką, której nic oprzeć się nie zdoła.

czają konduktorów, służbę i wszystkich napotkanych po drodze ludzi, informując się o wszystko, jak małe dzieci...

Do przedziału naszego zaglądnął jakiś blady pan, potem jakiś staruszek i dwie panie, a widząc przez okno, że wszystkie miejsca w naszym przedziale są założone, poszli dalej.

— Ja, panie — mówił grubas — też nie podróżuję często, a jednak u nas, w poznańskiem, jest systematyka, jest porządek i ludzie nie wybierają się w podróż, jak barany. Pan chyba widział naszą P. W. K.?... Są przecież rozkłady jazdy, są tablice orjentacyjne; zresztą każdy człowiek z głową na karku, wie co ma robić!... O, patrz pan na tego drugiego gościa! — rzekł, wskazując grubym paluchem przez okno. — Biega już od kwadransa po peronie i dopytuje się gdzie stoi jego pociąg... Patrz pan! Teraz znowu zaczepił konduktora, który nie chce z nim gadać...

Przy drzwiach naszego przedziału pojawił się jakiś pan z dzieckiem na ręku. Ujął zakrętkę i próbował drzwi otworzyć.

Grubas podbiegł, jakby wyrzucony sprężyną. Otworzył drzwi i wrzasnął przeraźliwie:

— Zajęty!

— Widzę to — rzekł pasażer — ale może choć jedno miejsce jest wolne? Jadę z dzieckiem...

— Zajęte wszystko! — warknął grubas i zatrzasnął mu drzwi przed nosem. — Znalazł się kupiec na zdechłe ryby! — rzekł do mnie. — Przychodź wcześniej, to będzie miejsce. Pięć minut przed odjazdem pociągu zachciewa mu się miejsca... O, patrz pan! Ten długi gość biega jeszcze po peronie i czepił się teraz urzędnika ruchu... Widzi pan? Urzędnik wskazuje mu całkiem inny tor... Plątał się bydlak godzinę po niewłaściwym torze i zamiast siedzieć wygodnie w swoim wozie, robił tylko zamieszanie. Tego, my Poznaniacy nie znamy!... Albo ten łysy cymbał, który biega obładowany pakunkami, jakby zażył na przeczyszczenie... Widzi go pan?... Ten, który dźwiga żółtą walizę i dwoje dzieci za nim biegnie... Także się nie mógł na tablicy orjentacyjnej wywiedzieć, którym tunelem dochodzi się do właściwego pociągu! Będzie tak latał z wywalonym językiem, aż mu pociąg odjedzie! Panie, daję panu słowo honoru, że gdybym tak miał władzę, to kazałbym takim ludziom zaaplikować po dwadzieścia pięć batów, aby ich wreszcie przyzwyczaić do systematyki!

Na korytarzu tłoczyli się ludzie, jak śledzie w beczce. Grubas podszedł do drzwi i zasłonił je firanką.

— Będą mi tu zaglądali, jak sroka w kość!

— Czy pan czeka na swoją rodzinę? — zapytałem, patrząc na cztery założone miejsca.

— Także coś! — warknął systematyczny Poznaniak. — Na nikogo nie czekam! Człowiek ma prawo za swoje pieniądze jechać wygodnie. A spać, to pan myśli, mnie się nie chce?...

Pociąg ruszył.

— No, jedziemy! — rzekł grubas, wyciągając z walizki pantofle, jasiek i szlafmycę. — Nocą najlepiej podróżować...

Po chwili wyjął z walizki rozkład jazdy i zaczął w nim pilnie szukać.

magają się likwidacji Zagłębia Saary jeszcze przed ratyfikacją planu Yonga.

BERLIN. „Voss. Zeitung“ donosi z Moskwy, iż w miejscowości Pokrowsk, centrum niemieckiej republiki nadwołżańskiej, aresztowano 16 kolonistów niemieckich, którym władze sowieckie zarzucają prowadzenie interesów na szkodę spółdzielni związkowych.

Kto obejmie ster rządów we Francji.

PARYŻ, 26. 10. (Pat.). Deladier przyjął misję utworzenia gabinetu. — W najbliższych godzinach zwróci się on do socjalistów z propozycją współpracy w rządzie.

PARYŻ, 26. 10. (Pat.) Deladier zaproponuje socjalistom udział w rządach dopiero dziś popołudniu. Przedtem jednak Deladier uda się do pałacu Elizejskiego, celem poinformowania prezydenta Doumergue o przyjęciu misji utworzenia nowego rządu.

REIMS, 26. 10. (Pat.). Grupa radykałów socjalnych postanowiła przyjąć propozycję utworzenia nowego gabinetu i zaofiarowała socjalistom udział w rządzie. Na wypadek odmowy socjalistów, przypuszczają, iż Daladier utworzy gabinet, złożony wyłącznie z radykałów.

PARYŻ, 26. 10. (Pat.). Jak oświadczają w kuluarach Izby deputowanych Daladier miał zwrócić się do Brianda z zapytaniem, czy ewentualnie mógłby liczyć na jego współpracę w rządzie. Briand miał zastrzec sobie czas na udzielenie odpowiedzi.

Przed utworzeniem gabinetu lewicowego.

PARYŻ, 26. 10. (Radj. wł.). Deputowany Deladier zaproponował socjalistom współpracę. Wytycznemi nowego rządu mają być: 1) wprowadzenie reform fiskalnych, 2) Polityka pokojowa, 3) Wydanie zarządzeń w związku z kryzysem rolnym, 4) **Reformy społeczne wysuwane przez partje i org. robotnicze.**

—o—

Kronika polityczna.

DRUGA FUNKCJA WICEMIN. SKARBU.

WARSZAWA. Zdecydowane zostało podobno, że nowomianowany wiceminister skarbu p. Starzyński będzie jednocześnie pełnił i drugą funkcję mianowicie kierownika departamentu organizacji tegoż ministerstwa.

DZIESIĘCIU NOWYCH POSŁÓW.

WARSZAWA. Podczas nadchodzącej sesji do sejmu wejdzie 10 nowych posłów według następującej przynależności klubowej.

4 posłów klubu BB. na miejsce pp. Bartla Jaroszyńskiego, Sapiehy i Wołoszyna, którzy złożyli mandaty. 2 posłów komunistycznych, na miejsce Warskiego i Bittnera, którzy przenieśli się do Rosji Sowieckiej jeden poseł do klubu NPR. na miejsce posła Mańkowskiego, który złożył mandat, jeden do Stronnictwa Chłopskiego na miejsce posła Towarnickiego, którego mandat unieważniono, do Z. P. P. S. wejdzie tow. Stężowski, na miejsce posłanki tow. Markowskiej, wreszcie poseł do BB. na miejsce zmarłego płk. Macieszy.

Nacjonaliści niemieccy żądają zwrotu zabranych im obszarów

BERLIN. 26. paźdz. (Pat.) Niemieckie związki ojczyźniane na zebraniu manifestacyjnem w Dusseldorfie uchwaliły rezolucję wzywającą rząd, aby w swoich wystąpieniach mocno akcentował żądanie zwrotu obszarów odstąpionych przez Niemcy na podstawie traktatów pokojowych a przedewszystkiem zwrotu korytarza pomorskiego. Następnie rezolucja domaga się gospodarczego i kulturalnego popierania mniejszości niemieckiej do czasu odzyskania odstąpionych obszarów. Rząd niemiecki, jak głosi rezolucja winien domagać się załatwienia sprawy zagłębia Saary w myśl żądań niemieckich i nie zgodzić się na żadne inne jej rozwiązanie.

ECHA KATASTROFY STATKU MILWAUKEE.

LONDYN. 26. paźdz. (A. W.) Według doniesień z Nowego Yorku, fale jeziora Michigan wyrzuciły na brzeg 19 trupów, oraz szczątki statku. Nie ulega wątpliwości, iż są to szczątki statku „Milwaukee“, który zatonął podczas szalejącej burzy. Na pokładzie statku znajdowały się 54 osoby

— O godzinie 6.30 rano będziemy w Poznaniu! — rzekł zadowolony.

— Gdzie pan będzie? — spytałem zdumiony.

— W Poznaniu...

— To dziwne! — zauważyłem. — Ja siedzę tędy zwrócony i jadę do Lwowa, a pan siedząc przeciwnie, jedzie do Poznania. Ostatnie wynalazki w kolejnictwie są faktycznie zdumiewające!

— Co pan mówi? — zawołał grubas, patrząc na mnie obłędnie. — Jakto, pan jedzie do Lwowa?

— A to w ten sposób, że to jest pospieszny do Lwowa, a nie do Poznania. Wsiadł pan do niewłaściwego pociągu, zamiast systematycznie i po poznańsku zastanowić się dokąd pan jedzie. Gdybym tak miał władzę, to kazałbym takim ludziom zaaplikować po 25 batów, aby ich wreszcie przyzwyczaić do systematyki!

Grubas zerwał się, zebrał swoje manatki i wyleciał z przedziału, jak oparzony.

Otworzyłem drzwi przedziału i zawołałem do tłoczących się na korytarzu ludzi: Proszę, pięć wolnych miejsc!

Z kraju i ze świata

Kronika telegraficzna.

BELGRAD. W miejscowości Subotica zbierze się w dn. 27. b. m. kongres rolników z udziałem delegatów rumuńskich czechosłowackich i węgierskich. Na kongresie tym ma być zdecydowana sprawa utworzenia koncernu eksporterów rolniczych tych państw.

BERLIN. Wielkie niezadowolenie wywołało tu nowe odroczenie rokowań w sprawie Zagłębia Saary, oznaczone na 28. b. m. Wszystkie partje parlamentarne do-

Chiny zwalają winę na Sowiety.

SZANGHAJ 26. 10. (Pat.). Ogłoszono tu tekst noty chińskiej do państw, które podpisały pakt Kelloga. Nota ta zaznacza, że podczas gdy Chiny przyjęły formułę niemiecką, jako podstawę do rokowań, Sowiety odrzuciły propozycję wymiany bezpośredniej poglądów więcej, oświadczyły, że żaden obywatel sowiecki nie będzie upoważniony do rokowań z nacjonalistycznym rządem chińskim, a wszelkie pośrednictwa strony trzeciej w rokowaniach, pozostaną bez skutku.

Rząd chiński zaprzecza w nocie, jakoby popełnił jakiekolwiek akty bezprawia wobec Sowietów, podczas gdy Sowiety odpowiedzialne są za liczne czyny wrogie, popełnione na terytorjum chińskiem, wobec czego rząd sowiecki ponosi odpowiedzialność za wszelkie szkody i straty, wyrządzone na terytorjum chińskiem.

W końcu nota zawiera oświadczenie, że stan wojenny jest wynikiem nieustannej propagandy sowieckiej — co winno być napiętnowane.

Tragiczny lot pilota do rodziny.

PARYŻ, 26. 10. (AW.). W okolicy Nancy runął wczoraj pilot francuski Thiriot, który w locie z Paryża chciał odwiedzić krewnych. Ojciec lotnika mjr Thiriot, który stojąc przed domem był świadkiem strasznej katastrofy pobiegł zrozpaczony na miejsce gdzie upadł samolot. Znalazł jednak tylko zwęglone zwłoki szczęśliwego lotnika.

Obchód 25 rocznicy początku Walk
Proletarjatu Polskiego o Wyzwolenie.

W związku ze zbliżającym się obchodem **25-tej rocznicy wybuchu Walki zbrojnej Proletarjatu Polskiego** z carskim najazdem, — zapoczątkowanej Zbrojną Manifestacją w Warszawie na Placu Grzybowskim w dniu 13-tym listopada 1905 roku.

CKW. w uzupełnieniu swoich dotychczasowych w sprawie obchodu poleceń, uchwalił wyznaczyć datę uroczystości jubileuszowych **na dzień 10-go listopada b. r.**

Uroczystość ta odbędzie się

w całym kraju jednocześnie

według ustalonego przez Sekretarjat Generalny planu.

Jednocześnie CKW. postanowił przyłączyć się do inicjatywy Zjazdu b. więźniów politycznych w sprawie Zjazdu bojowców, oraz członków Pogotowia Bojowego (okres walki z okupantami prusko-austrjackimi), którzy dotąd pozostali wierni Idei PPS-wej.

Zjazd ten odbędzie się 9-go i 10-go listopada b. r. w Warszawie.

Wobec powyższego CKW. wzywa wszystkie Komitety Partyjne oraz bratnie organizacje zawodowe, kulturalno-oświatowe i sportowe do zajęcia się przygotowaniem do zbliżającej się uroczystości oraz do poparcia Zjazdu bojowców.

W sprawie Zjazdu bojowców należy zwracać się o informacje do tow. posła Tomasza Arciszewskiego, członka b. Wydziału Bojowego P. P. S. w Warszawie, ulica Czerwonego Krzyża Nr. 20, lub też do Zarządu Głównego b. Więźniów Politycznych, Warszawa. Leszno 53.

Prezydjum CKW. PPS.

Przed strejkiem generalnym
Jednolity front górników wszystkich kopalń.

KATOWICE. 26. 10. (tel. wł.). Dziś odbył się kongres Centralnego Związku Górników w obecności 139 delegatów. Reprezentowane były 41 kopalń górnośląskich, 20 kopalń Zagłębia Dąbrowskiego i 10 kopalń Zagłębia Krakowskiego.

Uchwalono następującą rezolucję:

Kongres Rad Załogowych, delegatów i członków zarządu oddziału Centr. Zw. Górników zagłębi górniczych Dąbrowskiego i Krakowskiego zwołany w Katowicach, po zaznajomieniu się ze stanowiskiem kapitalistów i rządu, w sprawie zmiany krzywdzącego górników orzeczenia komisji arbitrażowej, stwierdza, że zatwierdzenie wyroku komisji arbitrażowej przez Min. Pracy bez zapytania się o opinję Związków zawod., jako jedynie miarodajnych reprezentantów interesów proletarjatu górniczego jest zamachem na uprawnienia Związków zawod. do współdecydowania o warunkach płacy i pracy robotników oraz chęcią rozstrzygania ważnych problemów życiowych robotników przez władze systemem dyktatorskich wyrobów.

Jednocześnie kongres stwierdza, że wszelkie wysiłki Centr. Zw. Górn. i Zespołu Pracy, w kierunku zmiany krzywdzącego w wysokim stopniu górników wyroku komisji arbitrażowej rozbiły się o opór rządu i przemysłowców.

Wobec tego kongres nie widzi innych środków do przeprowadzenia zmiany wyroku komisji i uzyskaniu możliwych do przyjęcia przez górników podwyżek płac jak tylko przez bezpośrednią walkę strejkową wszystkich górników Górnego Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Zagłębia krakowskiego.

W myśl powyższego kongres uchwala: O ile do czwartku 31 bm. kapitaliści i władze nie poczynią ustępstw w kierunku żądanej podwyżki i zmiany terminu wypowiedzenia płac należy w porozumieniu z „Zespołem Pracy" zwołać na niedzielę 3 listopada wspólny kongres radców i delegatów Centr. Związku Górn. i Zesp. Pr. wszystkich zagłębi węglowych, a najpóźniej we wtorek 5. listopada należy rozpocząć generalny strejk w górnictwie węglowym całej Polski.

POPRAW SIĘ — A BĘDZIE CI DAROWANE.

WARSZAWA 26. paźdz. (A. W.) — Min. Sprawiedliwości wnieść ma do sejmu projekt ustawy o skreślenie z rejestrów karnych więźniów, którzy po odsiedzeniu kary wykazali poprawę przez parę lat.

—o—

Z dnia.

Pogrzeb śp. Jana Zahradnika

Wczoraj spoczęły zwłoki śp. Jana Zahradnika na cmentarzu łyczakowskim, odprowadzone przez liczne rzesze Jego przyjaciół i cały świat artystyczno - literacki Lwowa.

Nad grobem nikt nie przemawiał. I dobrze się stało, bo każde słowo byłoby niepotrzebne i zakłóciłoby ten wielki spokój cudownego popołudnia jesiennego z opadającym liściem i ostatnim uśmiechem dobrotliwego słońca.

Zmarł poeta, który mógł być wielkim. Człowiek cichy i gołębiego serca; człowiek nie lubiący rozgłosu i idący samotnie przez życie, nie zaznawszy żadnej z jego pieszczot. Dlatego i pogrzeb miał cichy — w słońcu, z opadającym liściem i ostatnich uśmiechach konającej jesieni.

Niech mu ziemia lekką będzie, jak ciężkie miał życie. Szczery i serdeczny żal obecnych, za człowiekiem i poetą czystym jak kryształ, towarzyszył mu w tej ostatniej wędrówce.

Nie sposób jednak pominąć przykrego incydentu, który poprzedził śmierć śp. Zmarłego. Oto leżąc od początku swojej choroby w Sanatorjum dla piersiowo chorych w Hołosku, bronił się śp. Zmarły przed transportem do Lwowa, przeczuwając, że w ostatniej godzinie życia zechcą Go odstawić do szpitala we Lwowie — o czem śp. Zmarły mówił nieraz do odwiedzających Go w Hołosku. Dziwnem się więc wydaje, że będącego już w agonji człowieka wytransportowano jednak, wbrew woli śp. Zmarłego do Lwowa, po to tylko, aby zmarł w czasie transportu w aucie.

Czy nie można było dać umrzeć Mu spokojnie w Hołosku i oszczędzić Mu świadomości, że wiozą Go do szpitala, gdzie przeznaczono mu zamknąć powieki?

Nie wiemy czyja w tem wina. Postąpiono jednak źle i brutalnie — i co najważniejsze — wbrew woli śp. Zmarłego, który przez cały czas swej choroby bronił się przed transportem do szpitala, w którym nie chciał zamknąć utrudzonych oczu.

(w.)

Ofiary obowiązku.
3 wypadki śmiertelne w kopalniach węgla.

KATOWICE. 26. paźdz. (Pat.) W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego zdarzyły się na kopalniach górnośląskich 3 wypadki śmiertelne górników, mianowicie na kopalni Böer, wskutek oberwania się zwału węgla poraniony został ciężko wózak Ludwik Kac, w następstwie czego zmarł dziś w szpitalu. Drugi wypadek zdarzył się na kopalni Ferdynand dziś o godz. 11.15 przed południem. Ofiarą jego był werkmistrz maszynowy Fryderyk Anders, który wpadł do szybu, zabijając się na miejscu. We wszystkich trzech wypadkach władze górnicze prowadzą dochodzenia.

—o—

Dlaczego są częste katastrofy kolejowe?

W „Gazecie Warszawskiej“ oraz w kilku innych dziennikach stołecznych ukazał się wywiad z p. inż. Frankiem, dyrektorem Departamentu Eksploatacyjnego Ministr. Komunikacji. W wywiadzie tym dyr. *Frank* podaje jako jedną z przyczyn licznych katastrof kolejowych „rozprzężenie psychiczne i moralne oraz zanik obowiązkowości wśród pracowników“.

Zarządy Związku Zawod. Kolejarzy (Z. Z. K.) i Związku Zawod. Maszynistów Kolejowych (Z. Z. M.), zmuszone są, imieniem 80.000 reprezentowanych przez nie pracowników kolejowych *odeprzeć z oburzeniem* tę niczem nieuzasadnioną i nie popartą żadnemi dowodami *obelgę*.

Kolejarze polscy, którzy ofiarą pracy i krwi wydarli koleje z rąk zaborców i są twórcami rozkwitu naszego kolejnictwa, pełnili i pełnią ciężką swoją służbę z podziwu godnem poświęceniem i obowiązkowością w oczach całego społeczeństwa, za co otrzymali publiczne dowody uznania od czynników w państwie najbardziej miarodajnych.

Rzeczywistych powodów wzmożenia się liczby katastrof kolejowych szukać należy nie w „rozprężeniu moralnem“ kolejarzy, lecz w *metodach* stosowanych przez Departament Eksploatacyjny M. K., za którego działalność odpowiedzialny jest Dyrektor tego Departamentu, p. inż. *Frank*.

Pozwalamy sobie stwierdzić, iż najważniejszymi z przyczyn katastrof są:

1) przemęczenie pracowników służbą,

które według rezultatów dochodzeń, niestety, nie podawanych do wiadomości publicznej — jest powodem olbrzymiej większości wypadków kolejowych. Przemęczenie to jest skutkiem systematycznego *gwałcenia przepisów o czasie pracy*, zatrudniania pracowników na odpowiedzialnych posterunkach ruchowych po 300, 360, a nawet i 420 godzin w miesiącu, zmuszania pracowników do pełnienia służby na takich posterunkach po 20, 30, a nawet 36 godzin bez odpoczynku, odmawianie urlopów wypoczynkowych nieraz przez kilka lat z rzędu (w służbie ruchu, podległej p. inż. Frankowi, z urlopów korzysta zaledwie 20—30 proc. pracowników), nienależyty stan tzw. sal noclegowych, które nie zapewniają pracownikom wypoczynku itd. —

Wszelkie protesty i usiłowania, aby naprawić opisany wyżej stan rzeczy, napotykają zdecydowany opór ze strony Departamentu Eksploatacyjnego M. K. Pracownicy, którzy — nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za powierzone sobie życie i mienie ludzkie, odmawiają pełnienia służby z powodu przemęczenia — są ostro i bezwzględnie karani.

2) Brak jednolitych przepisów ruchu.

Przepisy ruchu nie zostały skodyfikowane ani ujednostajnione i są w każdej niemal Dyrekcji inne. Po 11 latach istnienia PKP. obowiązują na tych kolejach fragmenty starych przepisów odziedziczonych po zaborcach, obok nowych przepisów. Na przepisy ruchu składają się setki zarządzeń, okólników itd., pochodzących od różnych władz i porozrzucanych po rozmaitych Dziennikach Urzędowych, Dziennikach Zarządzeń i pismach — tak, że w istotnej ich treści nie orjentuje się nawet Departament Eksploatacyjny Min. Kom.

3) Niewspółmierność zadań,

których się podejmują Polskie Koleje Państwowe, ze stanem urządzeń gwarantujących bezpieczeństwo ruchu, tudzież ze stanem technicznego wyposażenia kolei. Pod względem natężenia transportów koleje nasze dorównują, a często i przewyższają najintensywniej pracujące koleje na Zachodzie Europy. Natomiast pod względem urządzeń gwarantujących bezpieczeństwo ruchu są w stosunku do nich conajmniej o 20 lat spóźnione. Posiadamy parowozy prowadzące pociągi o 2.000 tonn, ale nie posiadamy dostatecznej liczby wagonów, przystosowanych do automatycznych hamulców. Centralizacja zwrotnic i sygnałów nie wszędzie jest przeprowadzona. Istnieje wiele niestrzeżonych przejazdów i przejść, niezabezpieczonych należycie torów itd.

4) System oszczędnościowy,

który doprowadził do redukcji personelu poniżej normy koniecznej dla obecnego natężenia ruchu i powoduje stale dotkliwe braki w sposobie budowy nawierzchni, naprawy taboru itp. Przy wykonywaniu tych czynności główna uwaga skierowana jest na efekt finansowy, nie zaś na należyte wykonanie pracy, ku czemu skutecznie dopomaga niemoralny system akordowy i premjowy.

W tym stanie rzeczy, opisanym z konieczności tylko fragmentarycznie, raczej dziwić się należy, iż na kolejach polskich zdarza się tak mało katastrof, a wystąpienie p. Franka uważać należy za próbę przerzucenia odpowiedzialności za ten stan rzeczy z Departamentu Eksploatacyjnego M. K. na ogół kolejarzy, którzy nietylko nie są sprawcami, lecz wręcz przeciwnie — *ofiarami metod* stosowanych przez ten Departament.

POSEŁ PAWEŁ BONCOUR,



były delegat francuski do Ligi Narodów, przewodniczący komisji zagranicznej parlamentu francuskiego, którego wymieniano jako następcę Brianda, co oznaczałoby powołanie rządu lewicowego.

Waldemaras nie jest taki mocny

WARSZAWA, 26. paźdz. (A. W.) — „Kurjer Warszawski“ donosi z Rygi, że pogłoski o naprężonej sytuacji politycznej na Litwie oraz o mającym tam nastąpić zamachu stanu oficerów załogi kowieńskiej są pozbawione wszelkich podstaw. Również nieprawdziwe mają być wiadomości jakoby pomiędzy prez. Smetoną a Waldemarasem miało dojść do porozumienia co do powrotu Waldemarasa do władzy.

DODATEK FUNKCYJNY DLA SEDZIÓW.

WARSZAWA, 26. paźdz. (A. W.) — Wczorajsza rada ministrów poza sprawami personalnymi, oraz projektów ustawodawczych, które mają być wniesione do sejmu, uchwaliła na wniosek ministra sprawiedliwości przyznać dodatek funkcyjny do poborów dla niektórych kategorji sędziów, zajmujących kierownicze stanowiska w sądownictwie.

—o—

To i owo.

Jak wczoraj pisaliśmy, mamy obecnie tyle weksli w obiegu, że zapas blankietów wekslowych wyczerpał się prędzej, niż przewidywano. Znaczy to, że jest ruch w kraju, bo gdyby nie było ruchu, nie byłoby obrotów pieniężnych, a przecież weksel to pieniądz. I cóż to szkodzi, że ludzie płacą papierami zamiast gotówką? — Szkody niema, i owszem, jest zysk dla skarbu państwa, bo każdy weksel coś kosztuje: kilka, kilkadziesiąt złotych, a wszystko to wpływa do skarbu państwa. Powoli, powoli, ale zawsze coś się zbierze. „Ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka“. Zwłaszcza w czasach, kiedy z podatkami krucho, kiedy płatnicy, jak m. i. ziemianie bardzo się bronią przed płaceniem podatków, dochód z blankietów wekslowych, jakkolwiek niewielki, bardzo może się przydać.

*

Żyjemy w okresie rekordów. Ale takim rekordem jak minister pracy i opieki społecznej nikt bodaj wykazać się nie może. W jednym jedynym dniu zdołał przeprowadzić kontrolę Kas chorych w Przemyślu, Drohobyczu, Stryju, Bolechowie, Dolinie, Broszniowie i Stanisławowie. A gdy był we Lwowie, w ciągu kilku godzin zwiedził coś 15 zakładów dobroczynnych i wychowawczych. Niech organizatorowie wycieczek dziennikarskich wezmą sobie z tego przykład i na przyszłość niech inaczej urządzają program tych wycieczek. Wlecze się taka wycieczka całemi dniami, w byle jakiej fabryczce czy instytucji zagląda we wszystkie kąty, zabiera czas dyrektorom i innym oprowadzającym. I na co to wszystko? Aby potem tasiemcowe fejletony o tem pisać? Czy nie lepiej raz, dwa, w jednym dniu objechać siedm miast, a w paru godzinach zwiedzić kilkanaście instytucji? Niema to, jak w okresie wyścigu pracy! Tego nam potrzeba koniecznie.

*

Przyjdzie na was koniec lichwiarze! Pijawki! Pająki! Po 4 i 5 zł. miesięcznie od stu złotych zachciewa się wam brać procentu? Już miarodajne czynniki dobiorą się do waszej skóry! — Obecnie — jak dowiaduje się Ajencja Wschodnia — zbierane są materjały w tych sprawach na podstawie doniesień, posiadanych przez urzędy prokuratorskie. W najbliższych dniach zostaną podjęte specjalne kroki, mające na celu przeciwdziałanie tego rodzaju nadużyciom.

I słusznie. Taka pijawka pożyczy ci bratku 100 zł. a odbierze po roku 150 złotych. Czy to tak wolno? Teraz przynajmniej banki będą mogły rozwijać swą działalność. Kto tylko się zgłosi, otrzyma w banku na uczciwy procent potrzebną gotówkę. Bo w bankach pieniędzy jest dość, tylko naiwni ludzie nie wiedzą, jak do nich trafić. — I z chwilą, gdy taki pająk przestanie grasować, kredyty odrazu potanieją i wszystkie trudności będą usunięte.

Powiedział mi niedawno pewien kupiec, że najwyższy procent zapłaci lichwiarzowi (jeżeli taki się znajdzie) za pożyczenie pewnej sumy na wykupno towarów na cle, bo 1) towar się psuje, 2) za każdy dzień zwłoki musi płacić. Teraz ten kupiec nie będzie już pożyczał u lichwiarza, bo niewolno, a jeżeli jego towar poleży kilka dni, to ostatecznie nieszczęścia nie będzie.

Albo inny wypadek: Kupcowi grozi licytacja za niezapłacony podatek. Śpieszy do lichwiarza i błaga go, aby mu pożyczył pieniędzy. Teraz nie będzie już takiego skandalu. Pająki pochowają się, a fiskus nie będzie bez serca. Poczeka, aż kupiec załatwi formalności banku, gdzie mu bez trudności udzielą kredytu i to na niski procent.

Dobrze, że tym pijawkom lichwiarskim dłużej nie będzie wolno grasować! X.

3 ofiary terroru oprawców carskich

wykopano po 15 latach w Warszawie.

Tajemnicza rola „złotej rączki“.

WARSZAWA, 26. 10. Onegdaj w Warszawie, jeden z robotników zatrudnionych przy ul. Płockiej odkopał z ziemi trzy kościotrupy ludzkie.

Jak wykazały dochodzenia, trupy te były zakopane w ziemi przed 15 laty, po dokonaniu mordu, będącego epilogiem jakiejś szpiegowsko - prowokatorskiej „roboty“, którego wykonawcami musieli być carscy oprawcy.

Z momentem wybuchu wojny między Rosją a Niemcami, rosyjska „ochrana“, posługując się dyrektywami z Petersburga w tempie niesłychanie szybkim, rozpoczęła akcję śledczą, wszędzie i w każdym dopatrując się wroga, wszędzie węsząc i szukając jakichś nici szpiegowskich.

Moskale obawiali się, że „tajemnice“ wojenne, o których nikt nie mógł wiedzieć, rychło przedostaną się na front niemiecki i popsują im szyki...

Ostrze podejrzeń skierowano szczególnie w stronę rozmaitych, do niedawna jeszcze zaufanych osób, co do których zbierano jakieś tajne materjały.

*

Wybitną rolę w tej akcji odegrała jedna z agentek Sonia Wierouchina, figurująca urzędowo pod zmyślonem nazwiskiem, żona b. naczelnika żandarmerji w Ekaterynburgu.

Wierouchina, dzięki swej urodzie i specjalnemu sprytowi, zwana była „złotą rączką“.

Otóż wedle jednej z wielu wersyj owa agentka, którą widywano w kurtce skórzanej w roli sanitarjuszki, to znów w stroju Siostry Miłosierdzia, i której ślepo wierzono, **miała jakoby potajemnie pracować na rzecz wywiadu niemieckiego.**

Pewnej nocy osaczono dom, w którym mieszkała „złota rączka“ i pod wzmocnioną eskortą odprowadzono ją do policji śledczej.

Po kilku dniach Wierouchinę wypuszczono na wolność. Miano ją jednak na oku. Każdy krok jej był śledzony i jaknajdokładniej obserwowany.

Agentka czując, że traci grunt pod nogami, udała się do szefa żandarmerji, któremu zwierzyła się z długo ukrywanej tajemnicy o pracy szpiegowskiej dwóch jakichś wysłanników, zamieszkałych pod fałszywemi nazwiskami w Bristolu...

Co się dalej stało z tymi „obcymi panami“, którzy pośpiesznie wyjechali z Warszawy późno po północy w towarzystwie Soni Wierouchiny — niewiadomo.

Jest to oczywiście, jedna z licznych wersyj, ilustrujących działalność żandarmerji, która cicho, bez rozgłosu, zgładziła ze świata troje ludzi, grzebiąc ich na odludnej, pustej i ciemnej ulicy, Płockiej....

Kim były ofiary zbójeckiego pogrzebu — dotychczas niewiadomo.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Robotnicy fmy „Polmin“ w walce o organizację

W piątek, 25. b. m. odbyło się w Domu Rob. posiedzenie Rady fabrycznej „Polminu“, z udziałem 33 członków członków Rady i kilkunastu gości. Poszczególni towarzysze w swych sprawozdaniach stwierdzili zgon frakcji, — którą za pieniądze i w interesie kapitału, a także i swoim, założył przed paru miesiącami p. Denasiewicz (o działalności tego pana napiszemy niedługo). Podnosili również, że wśród robotników panuje niezadowolenie, że Rada fabryczna do dzisiaj nie załatwiła sprawy uznania przez firmę wybranych jeszcze w kwietniu delegatów; z tego też powodu zalega dużo spraw do załatwienia w dyrekcji, jak uregulowanie pewnej ilości robotnikom płac według umowy zbiorowej i inne.

Robotnicy bowiem po nieśmiałym upomnieniu się u odnośnego kierownika nie mają do kogo udać się z prośbą o interwencję. Delegaci twierdzili również, że ci robotnicy, którzy dali wziąć się terrorem i demagogją Pawełka, — przejrzeli obecnie i wszyscy doszli do wniosku, że prócz Zw. Zawod. i PPS niema innych partji dla ludzi pracy.

Po omówieniu szeregu spraw bieżących powzięto następujące uchwały:

1) Robotnicy Rady fabr. „Polminu“ wzywają wszystkich robotników do wyrównania zaległych składek, zaś ttow., którzy są jeszcze niezdecydowani, by we wspólnym interesie wszystkich wpisywali się natychmiast do organizacji zawodowych.

Frakcja i żadna inna rządowa partja nie da im ani wynagrodzenia, ani ubezpieczenia na starość dobrowolnie, lecz sami muszą to sobie wywalczyć.

2) Poleca się prezydjum Rady porozumienie się z sekretarzami zawodowymi w Borysławiu załatwić ostatecznie w Dyrekcji „Polminu“ sprawę wybranych jeszcze w kwietniu przez wszystkich robotników delegatów i zależnie od odpowiedzi zwołać zgromadzenie do Domu Robotniczego w najkrótszym czasie.

3) Każdy z członków Rady i subkasjerów zawodowych wszcząć musi żywszą jak dotąd działalność i co 2 tygodnie składać będzie na Radzie sprawozdanie i wykazywać ilość zorganizowanych przez siebie towarzyszy.

W końcu Rada w imieniu robotników „Polminu“, wyraża pełne zaufanie i uznanie ttow. CK. Zw. Zawod. i CKW. PPS. za ich nieprzejednane stanowisko w stosunku do reakcji godzącej w interesy świata pracy.

Sprostowanie.

Na mocy dekrtu prasowego, proszę o zamieszczenie następującego sprostowania artykułu: „Nauczyciel w bestjalski sposób zabił ucznia“. („Dziennik Ludowy“ Nr. 245 z dnia 25. X. 1929).

Nieprawdą jest, jakoby naucz. szk. powsz. im. Konarskiego Cudziewicz, będąc poirytowany, uderzył w kark ucznia 7-mej klasy wydziałowej, Michała Parkowskiego, który potem dostał zapalenia mózgu i paraliżu prawej strony ciała, natomiast prawdą jest, że nauczyciel Cudziewicz, wogóle ucznia Michała Parkowskiego w kark nie uderzył.

Nieprawdą jest jakoby uczeń Michał Parkowski zmarł po kilku dniach, natomiast prawdą jest, że uczeń ów zmarł na wrzód w mózgu (jak ustaliła sekcja) po kilku tygodniach.

Sprawa ta na razie jest w dochodzeniach sądowych, a te ustalą bliższe przyczyny śmierci ucznia w szpitalu powszechnym.

Ludwik Cudziewicz, nauczyciel, Drohobycz, Szk. im. Konarskiego.

Nie chcę żyć, gdyż on nie wart mej miłości!

(y) Wczoraj wieczór w ul. Łąckiego znaleziono kobietę wijącą się w bolach. Posterunkowy Kopeć odprowadził ją do komisarjatu. W torebce chorej znaleziono kartkę, na której były napisane słowa:

„Nie chcę żyć — kocham — a on nie jest wart mojej miłości. Proszę mię nie przywracać do życia. — Z. Krawczyńska“.

Nie ulegało wątpliwości, że miało się do czynienia z niedoszłą samobójczynią, która zatruła się jakąś trucizną. Niezwłocznie wezwano Pogotowie rat., które odwiozło ją do szpitala. Desperatką była Zofja K., licząca lat 28, urzędniczka, zam. u swego wuja Zagłoby przy ul. Ormiańskiej.

Nieznany lowelasie, który jesteś powodem tragedji nieszczęśliwej, nie igraj w karygodny sposób z sercem kobiety!

—o—

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

„Pomylony“ Magrysz urzęduje!

Znany ogółowi kolejarzy rewizor pociągów Magrysz Jan, który dla przenicowania swej osoby, odważył się strzelać do bezoronnych kobiet przy rewizji biletów, ku ogólnemu zdziwieniu kolejarzy dopuszczony jest nadal do pełnienia służby instruktora konduktorów. Na samym wstępie po „urlopie“, skutkiem umysłowego pomylenia skreślił jednemu konduktorowi jego ciężko zapracowany dodatek godzinowy, dlatego, że ten pełniąc kilka funkcji na osobnych książkach je notował, właśnie w myśl istniejących przepisów. Przeprowadzona w tej sprawie interwencja w Dyrekcji, przyznała rację konduktorowi. Z powodu tego, że p. Wiktor nie zrobił porządku z niedoszłym mordercą, polecić go się musi nieuchronnej opiece prokuratora i sądu.

Kronika Stanisławowska

ZA KRADZIEŻ 3 bagnetów i jednego pasa na szkodę szeregowych PP. z tut. Komisarjatu Gł. aresztowano Wierzbickiego Piotra ze Stanisławowa.

Drach Maurycy doniósł o kradzieży płaszcza, wart. 300 zł. z niezamkniętego mieszkania.

Łoszniów Andrzej, aresztowany został za kradzież kolła na szkodę Emila Goldsteina, ze Stanisławowa.

Ganger Hersch, aresztowany został za paserstwo.

LEKARZE JAPOŃSCY W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 26. paźdz. (A. W.) — Przybył tu z Tokio prof. dr. Myjama w towarzystwie drugiego Japończyka lekarza dr. Chosi. Obaj wybitni lekarze japońscy badają zagadnienia organizacji i działalności służby zdrowia w Polsce. Lekarze japońscy złożyli wizytę w Departamencie Służby Zdrowia, oraz zwiedzili Państw. Instytut Higjeny, jakoteż szereg szpitali i miejskich urządzeń sanitarnych.

TAJNY SKŁAD BRONI NACJONALIST. NIEM.

BERLIN, 26. paźdz. (A. W.) W powiecie hanowerskim i Szlezwiku koło Itzehoe znaleziono tajny skład broni, mieszczący kilkanaście karabinów maszynowych, kilkadziesiąt ręcznych, i kilkadziesiąt skrzyń amunicji. Mieszkańcy, u których znaleziono broń należą do organizacji nacjonalistycznych.

—o—

Cztery zamachy samobójcze we Lwowie.

(y) Ciężkie warunki życia spowodowane drożyzną i bezrobociem gnębią ogół ludności i wywołują pesymistyczny nastrój u słabo odpornych i gnębionych niedostatkiem jednostek. To też często trafiają się zamachy samobójcze, których podłożem przeważnie są kłopoty materjalne.

Wczoraj wieczór w realności przy Piotra 21 zatruł się lysolem zmieszanym ze spirytusem denaturowanym robotnik 35-letni Wasyl Półtorak.

Joanna Witoczyńska, żona rzemieślnika zatruła się jodyną.

Matylda Bisantz, zam. przy ulicy Niemcewicza, w zamiarze samobójczym skoczyła z okna I-go piętra, przyczem doznała ciężkich obrażeń i załamania kości ciemieniowej.

W realności przy ul. Na Bajkach 27 zatruła się weronalem Alfreda Tusiakowska, urzędniczka.

We wszystkich wypadkach lekarz Pogotowia rat. udzielił pomocy i z wyjątkiem Witoczyńskiej wszystkich odwieziono do szpitala.

Powody zamachów samobójczych nie zdołano na razie ustalić.

Rak wyleczony zastrzykami z nafty.

LONDYN. 26. paźdz. Z Nowej Zelandji donoszą, iż jeden z mieszkańców miejscowości Wellington odkrył system leczenia raka przy pomocy zastrzyków z nafty.

Leczył się on w ciągu trzech lat w szpitalu, bez jakiegokolwiek bądź wyniku i w końcu postanowił sam wypróbować różne sposoby leczenia.

W ciągu całego roku dokonywał podskórnych zastrzyków z nafty rozgrzanej. Lekarze- specjaliści po zbadaniu chorego orzekli, iż wszystkie narośle rakowate zniknęły.

MAJOR NOWYM DYREKTOREM PAT-a.

WARSZAWA. 26. paźdz. (A. W.) — Dotychczasowy dyrektor PAT. Górecki udaje się zagranicę w związku z reorganizacją służby zagranicznej tej agencji.

Kierownictwo PAT. objąć ma major dypl. Roman Starzyński, dotychczasowy szef wydziału organizacyjnego M. S. Wojskowych.

„BYCZO SIĘ W POLSCE DZIEJE“.

WARSZAWA. 26. paźdz. (A. W.) — Według ostatnich obliczeń statystycznych ogólna ilość robotników, pozostających bez pracy, a zarejestrowanych w P. U. P. P. Uwynosiła w tygodniu od 12 — 19 b. m. 88.038 osób. Zwyżka więc bezrobocia w porównaniu z tygodniem poprzednim wyniosła 2.957 osób.

—o—

Morderca z Gródka Jagiellońskiego skazany
na karę śmierci przez powieszenie.

(y) Niema tygodnia, by sąd lwowski karny nie rozpatrywał i wyrokował w sprawach dotyczących mordów, zabójstw i ciężkich poranień. Zbrodnie te stały się tak liczne, że opisy rozpraw nie wzbudzają większego zainteresowanie.

W ostatnich dwóch dniach odpowiadał przed sądem przysięgłych Szczepan Szpetmański za zamordowanie swej kochanki, a żony swego kuzyna Józefy Wackowej.

Szczegóły tej zbrodni świadczyły, że nie było to zabójstwo w uniesieniu, lecz morderstwo z premedytacją dokowane z powodu zazdrości.

Świadkowie przesłuchani na rozprawie zeznali, że odgrażał się on poprzednio, że zastrzeli Wackową, gdyż go zuradza z innymi. W tym celu nabył rewolwer. — Oskarżony twierdził, natomiast, że nosił rewolwer dla własnej obrony przed kochanką.

Z przebiegu rozprawy przysięgli nabrali jednak przekonania, że Szpetmański z premedytacją dokonał zbrodni. Wobec tego wczoraj po naradzie potwierdzili pierwsze pytanie w kierunku popełnienia czynu 10-ma głosami, oraz 7-ma winę popełnienia morderstwa.

Na tej podstawiet rybunał skazał Szpetmańskiego na

KARĘ ŚMIERCI PRZEZ POWIESZENIE.

Ogłoszenie wyroku wywołało — wstrząsające wrażenie na skazanego, oraz na obecnych na sali. Rzadko bowiem zapadają wyroki na karę śmierci. — Obrońca Szpetmańskiego dr. Hirschprung zgłosił apelację od wyroku.

Rozprawie przewodniczył r. Zgóralski, bronił dr. Tournelle.

Szydło na festynie.

(y) Festyny, wesela i zabawy na wsi są stale „oblewane“ wódką, piwem i krwią, wytoczoną przy pomocy majchrów, bagnetów i kul rewolwerowych.

Nic więc dziwnego, że Władysław Kampf wybierając się w dniu 1-go lipca br. na festyn do lasku w Zimnej Wodzie wziął dla „własnej obrony“ duże szydło rymarskie.

Przez dłuższy czas nie wynikła jednak żadna awantura i bójka. Nie po myśli to było Kampfowi, gdyż dawno nosił szydło w kieszeni. Porozumiał się przeto z kolegą Janem Messnerem, z Kaltwasseru i niespodziewanie wbił szydło w prawą łopatkę Mikołajowi Ślepakowi, równocześnie zaś Messner uderzył go laską i zranił na głowie.

Tak więc szydło i laska były w robocie.

Obaj awanturnicy odpowiadali wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Szulistowskim.

Pierwszy z nich Kampf został skazany na 4 miesiące więzienia. Messner został uwolniony od winy i kary.

Ze sportu.

CZARNI — POGOŃ. Dziś o godz. 11.30 na boisku LKS. „Czarni“. Zawody w piłkę o prymat m. Lwowa i o punkty w Lidze.

—o—

Z POLECENIA Zarządu P. K. S. zwołuje się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie na dzień 9. listopada b. r. w lokalu L. Z. O. P. N. Lwów, Połockiego 10, I p. o godz. 18-tej lub 19-tej (bez względu na ilość obecnych) z następującym porządkiem dziennym: Wybór nowego Zarządu.

Komisja Okręgowego Kolegjum Sędziów P. N. we Lwowie.

—o—

Nowe ceny mąki i pieczywa.

Tymczasowy Zarząd Gminy m. Lwowa, ustalił nowe ceny mąki i pieczywa z mocą obowiązującą od dnia 27. października b. r. 1 kg. mąki pszennej 65 proc. w sprzedaży w młynie 66 gr., u hurtownika 67, sprzedaży detalicznej 73 gr., 1 kg. mąki żytniej 70 proc. w młynie lub u hurtownika 39 gr., 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej w piekarni 31 gr., w sklepie lub na straganie 33 gr., 1 kg. chleba z mąki żytniej 70 proc. w piekarni 43 gr., w sklepie lub na straganie 45 gr.; cena bułek bez zmiany. Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyżej podanych ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 3.000 zł.

Konferencja pracowników gastronom.-hotel. w Polsce.

Dnia 21 października w Warszawie odbyła się Konferencja członków Zarządu Głównego Z. Z. P. P. G. H. w Polsce.

Zgromadzeniu konferencyjnemu przewodniczył kol. Fr. Purwin, sekretarzował kol. W. Bawarski.

Uchwalono: wnioski na Zjazd VIII dotyczące zreorganizowania Związku na podstawie centralizacji Związków Klasowych; poprzeć akcję Okręgu lwowskiego w Trybunale Administracyjnym o procenty pracowników kelnerskich. Określono, jako minimum płacy 130 zł. za 46 godzinny tydzień pracy. Uchwalono odnieść się do Gł. Inspektora Pracy o wprowadzenie regulaminów pracy i książeczek obrachunkowych. Polecono Zarządowi Głównemu wystąpić z memorjałem do Izby Przemysłowej o zakaz wydawania pozwoleń na prywatne obiady, a to ze względów sanitarnych i zdrowotnych. W tym celu porozumieć się z Centralnym Stowarzyszeniem Restauratorów w Warszawie.

Uchwalono wydać znaczek związkowy jednolity w całej Rzeczypospolitej Polskiej. Zwołać Zjazd VIII Związku w dniach 11, 12 i 13 marca 1930 r. do Warszawy.

Następnie przyjęto rezolucję, protestującą przeciw wprowadzeniu komisarzy Kas Chorych, przeciw wycofaniu projektu ustawy o „ubezpieczeniu robotników na starość", oraz potępiającą rozbijaczy klasowego ruchu, którzy zakładają Związki faszystowskie celem rozbicia klasowych organizacyj oraz przypodobania się kapitalistom i obszarnikom.

TEN, KTÓRY UWAŻA SIĘ ZA KRÓLA SASKIEGO.



Niejaki Wiktor Horvath, syn muzyka, który zakończył życie samobójstwem, twierdzi, że jest legalnym synem króla Alberta saskiego, i królowej Karoli, tuż po urodzeniu zabranym i wychowywanym na uboczu w nieświadomości pochodzenia.

Tak czy owak jest to kawałek wiajata: i jeśli sobie uroił, że jest synem królewskim i jeśli nim jest w rzeczywistości — w tym bowiem wypadku trochę późno zgłasza swe pretensje do tronu, gdyż Saksonja jest republiką i nikt tam nie myśli o restytuowaniu monarchji.

Remarque pisze nową powieść.

Autor słynnego dzieła „Na Zachodzie nic nowego", Remarque, zabrał się — jak donosi jeden z dzienników francuskich — do pisania nowej książki, która ma być dalszym ciągiem jego pierwszego utworu. Dwa potężne amerykańskie koncerny prasowe stoczyły niedawno w Berlinie zaciętą walkę o nowe dzieło Remarque'a. Zwyciężył koncern „United Press", któremu Remarque przekazał wszystkie swe prawa autorskie odnośnie do drugiej książki. Otrzyma on za to piękną sumkę 500.000 dolarów. Książka ukaże się nasamprzód w Ameryce.

Dziennik, który tę sensacyjną wiadomość podał, dodaje, że niewiadomo, czy Remarque roztropnie postąpił. Dzieła jego cały świat oczekiwać będzie z wielkiem zainteresowaniem, a można być pewnym, że nastąpi rozczarowanie: Nie pisze się arcydzieł na zamówienie, powstają one bowiem samorzutnie z wewnętrznej potrzeby i nie mają nic wspólnego w czasie swego powstawania z transakcjami kupieckiemi.

—o—

O nową placówkę kulturalną.

Po obu stronach stacji kolejowej Zimna Woda (9 km. od Lwowa) wyrosła jak z pod ziemi osiedla urzędniczo - robotnicza; z jednej strony toru kolejowego rosną domki, jak grzyby po deszczu na parcelach z obszaru dworskiego po śp. Henryku Müllerze, z drugiej strony na obszarze parcelowanym przez p. Łazowskiego.

Obie części osiedli łączy obecnie most kolejowy, wspaniałomyślnie wzniesiony przez Zarząd Kolei.

Mieszkańcy tej osiedli dotkliwie odczuwają brak dobrze zorganizowanej szkoły powszechnej. Jakkolwiek bowiem należą formalnie do gminy Zimna Woda, nie mogą korzystać z jej szkoły z powodu znacznej odległości i fatalnych dróg; wożenie zaś małych dzieci do szkół lwowskich nie jest również łatwe.

Z tych powodów mieszkańcy tej osiedli już zeszłego roku zorganizowali razem około 50.000 cegieł. kręgu szkolnego szkołę, mieszczącą się w wynajętym lokalu.

Obecnie przystępują do budowy własnego budynku.

Piękny początek ku temu dali spadkobiercy po śp. Henryku Müllerze, z których państwo Edwardowie Müllerowie wspaniałomyślnie ofiarowali grunt pod szkołę, familje zaś Ruppów, Ganssów, Bachmannów, Kmiotków, Lebküchlerów, Döringerów, Veitnerów, Buczyńskich, zaofiarowali razem około 50.000 cegieł.

Za ten hojny dar składamy Czcigodnym ofiarodawcom imieniem ogółu ludności najserdeczniejsze podziękowanie, wyrażając równocześnie nadzieję, że również inni obywatele nie poskąpią swych datków na tak wzniosły cel.

Za Komitet:

Artur Dworski *dr. B. Chodowicki.*

—o—

Wesoły kącik.

Pechowe nazwiska.

W jednem z pism warszawskich znajdujemy następującą wesołą anegdotkę, która może być prawdziwa:

Są na świecie różnego rodzaju nieszczęścia. Ludzi spotykają różne przykrości i zmartwienia. Nikt by jednak nie przypuszczał, ile udręki może człowiekowi sprawić jego własne nazwisko. Bo są nazwiska rozmaite, ładne i brzydkie, takie które pasują do człowieka znakomicie i takie, które w zestawieniu z daną osobą brzmią śmiesznie, niemal groteskowo.

Jest n. p. w Warszawie jeden starszy już pan, nazwiskiem Czetwertyński. Ktoś z arystokracji — myślimy. Nie! Duży i wiecznie rozczochrany Żyd, z rudą zmierzwioną brodą, nie umiejący się podpisać po polsku.

Albo taki wypadek.

Znam jedną miłą, ładną, wesołą młodą dziewczynę, nazywa się Janeczka Totengräber. No i co taka nieszczęśliwa, tak ciężko dziedzicznie obciążona Totengräberówna ma zrobić? Zmienić nazwisko — powiemy. Tak ale to za długa i za żmudna formalność a później, przez dziesięć lat jeszcze do nowego nazwiska dodawać trzeba stare. Może więc ukrywać właściwe, a nielegalnie podawać jakieś obce, wymyślone, przybrane nazwisko. I to jest sposób, ale czy skuteczny o tem przekonamy się zaraz.

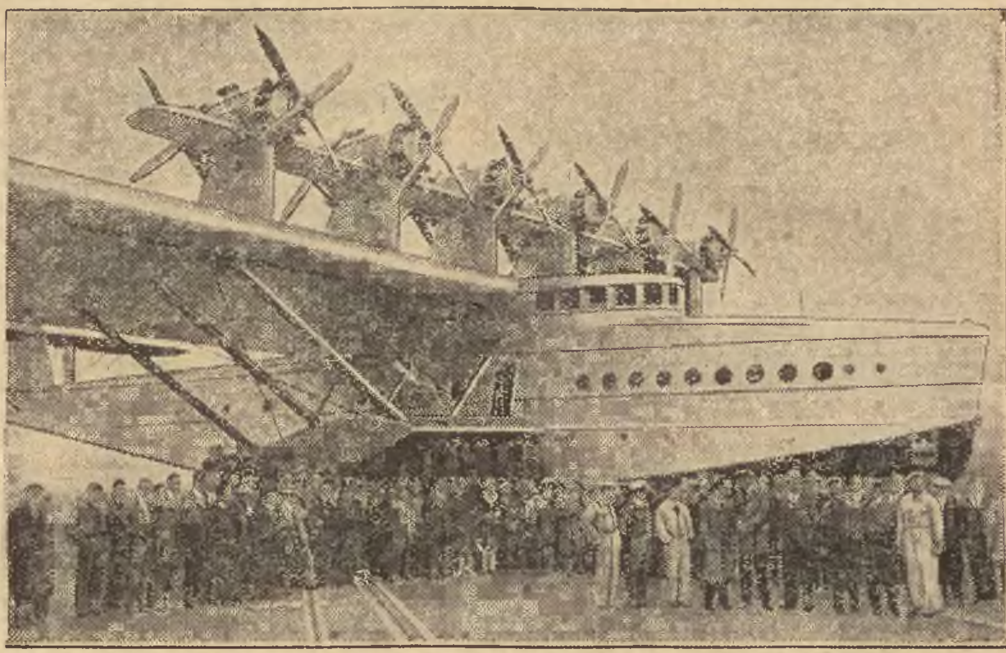
Do pani Rózi Pracowitej, która zresztą była w gruncie rzeczy strasznie leniwa, zalecał się młody, przystojny, sympatyczny pan Jakób Czarnecki. Pani Róża była szczęśliwa z posiadania na „własność" tak pięknego adoratora. Marzyła zawsze o tem, by wyjść zamąż za kogoś z dobrej, porządnej rodziny i by swoje skromnie brzmiące nazwisko zmienić na inne, bardziej odpowiadające jej osobie.

Pan Jakób stał się ucieleśnieniem wszystkich tych dziewiczych snów. Był słusznego wzrostu, miły, grzeczny i nosił szlacheckie nazwisko.

Płomienny adorator też nie zasypiał gruszek w popiele. Postanowił ożenić się z panną Pracowitą i oświadczył się jej. Został przyjęty. Wczoraj miały być zaręczyny. Wszystko zostało już przygotowane, panna młoda pięknie ubrana czekała na swego narzeczonego, gdy nagle bomba pękła. Pan młody ze łzami w oczach przyznał się swojej przyszłej teściowej do ciężkiego grzechu. Skłamał, oszukał całą rodzinę. Nie nazywa się wcale Czarnecki, nazwisko jego jest hańbą całej rodziny. On się nazywa, teraz już powie całą prawdę, on się nazywa Katafalkenfresser...

Panna Rózia dostała spazmów. Cały dom krzyczał i płakał. Czuła narzeczona oświadczyła, że Czarnecki a Katafalkenfresser to coś zupełnie innego, że „zrywa partję" i nie chce pana Jakóba więcej nigdy widzieć. Ojciec jej jest innego zdania. On chce się z niedoszłym zięciem zobaczyć raz jeszcze... w sądzie, który rozstrzygnie czy wolno mu było tak nadużyć zaufania całej rodziny Pracowitych.

Statek „Do X" z rekordowym ciężarem



169 osób, które biorą udział w locie.

W szponach „białego demona".

Niedawno temu do łódzkich władz administracyjnych wpłynęło podanie pewnego nieszczęśliwca, namiętnego morfinisty, w którem powołując się na załączone liczne świadectwa lekarskie, — prosi o zezwolenie na stałe zaopatrywanie się w morfinę po cenach hurtownych.

Z dołączonych do podań dokumentów wynika, że p. S. od 7 już lat używa trucizny i doszedł do tego stanu, jak orzekli lekarze, że przerwanie narkotyzowania się grozi mu śmiercią. Leczenie jest najzupełniej niemożliwe. Do ostatnich swych dni nieszczęśliwy człowiek podtrzymywać swe siły musi dawkami morfiny.

Władze, oczywiście prośbie odmówiły.

Współpracownik łódzkiego „Głosu Porannego" odszukał owego osobnika i poprosił go w imię przestrogi dla innych, by opowiedział dzieje swego nałogu.

Zniszczony, wychudzony, o żółtej cerze człowiek rozpoczął smutną opowieść.

— Przed 7 laty wskutek licznych przejść życiowych, zapadłem na niezwykle męczącą chorobę. Całe tygodnie przepędzałem bezsennie, a potworne wprost widziadła i majaki dręczyły mnie po nocach. Byłem bliski obłąkania, gdy przyszło zbawienie a jednocześnie najokrutniejsze samobójstwo. Lekarze próbując bezskutecznie najrozmaitszych środków uciekli się do ostateczności i dali mi zastrzyk morfiny. Zapadłem odrazu w stan błogiego odrętwienia i zasnąłem. Gdy obudziłem się po kilkunastu godzinach, czułem, że jestem innym człowiekiem.

— Wróciła mi chęć do życia, nerwy były spokojne i w przyszłość patrzyłem jasno, tylko... trawił mnie nieznany dotychczas głód morfiny. Zastrzyki powtarzano. Szybko przychodziłem do zdrowia, a jednocześnie rozpoczynałem nowe życie — w szponach „białego demona".

— Po przerwaniu kuracji przez lekarzy, musiałem już samodzielnie zdobywać narkotyk, bez którego nie mógłbym przeżyć dnia. Próbowałem się leczyć. — nic nie pomagało, nawet zabiegi hipnotyczne. Doszedłem do olbrzymiej dawki 1.8 grama dziennie. Czwarta część tej dawki zabija człowieka nieprzyzwyczajonego! Dziś nie zarabiam nic, jestem bez posady, którą utraciłem z powodu braku morfiny przez 2 dni. Jestem ruiną moralną i fizyczną, lecz nie żal mi siebie, należało mieć tylko trochę silnej woli, a wszystko byłoby dobrze. Żal mi jedynie żony, która mnie kocha i rozpacza....

— Niechaj pan jedno powie swoim czytelnikom: gdyby ktoś umierał na moich rękach a wiedziałbym, że jeden zastrzyk morfiny go uratuje, nigdy nie dałbym mu tego środka!

—::—

Kronika.

Lwów, dnia 27 października 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o 3.30 „Baron Kimel".
Niedziela, o 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci".
Poniedziałek, o 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci".
Wtorek, o 7.30 „Uciekła mi przepióreczka...."

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela o 3.30 „Proces Mary Dugan".
Niedziela o 7.30 „Proces Mary Dugan".
Poniedziałek, o 7.30 Proces Mary Dugan".
Wtorek. o 7.30 „Proces Mary Dugan".

———

PROGRAM KASYNA I KOŁA LITERACKO-ART. na bieżący tydzień: We czwartek, dnia 31. października 1929. — Początek o godzinie 20-tej Wieczór Chopinowski w melorecytacji poezji p. Marji Fedorowiczowej ze współudziałem pianisty prof. dra Henryka Günsberga.

Bilety do nabycia w kancelarji Kasyna i Koła Lit.- Art.

TEATR REWJI „GONG". Pierwsza rewja p. t.: „Jazda do Lwowa", która ujrzy światło kinkietów w dniu otwarcia teatru t. j. we środę dnia 30. października b. r. zawiera utwory znanych autorów: dra Pietraszka, Walerego Jastrzębca, Poroka, Hemara i innych.

Piękna wystawa rewji będzie zasługą art. mal. S. Wojciechowskiego. Zespół teatru z Hanką Ruhowiecką, G. Cybulskim, prof. Koszutskim na czele już odbywa próby.

Przedsprzedaż biletów w gmachu kina Kopernik codziennie od 10 — 1, i 4 — 6 zaś po godz. 6 w gmachu Colosseum.

———

DALSZY CIĄG artykułów tow. M. Hankiewicza p. t. „Karol Kautsky" zamieścimy w numerze wtorkowym.

———

POŻAR MIESZKANIOWY. Wczoraj wieczór w mieszkaniu Izydora Luksa przy ul. Niemcewicza l. 26, od palącej się świecy, zajęła się firanka u okna a następnie kanapa i pierzyna. Ogień ugasili domownicy.

OFIARA BRUTALA. Szymon Makuchwerski napadł w ul. Peltewnej na Wiktorję Magierską i pobił ją dotkliwie. Ofiarę brutala odwiozło Pogotowie rat. do szpitala.

ZATRUJĄ SIĘ NIKOTYNĄ jacyś nieponie, którzy dokonali włamania do kiosku S. Ungera przy ul. Źródlanej l. 52 Palić bowiem rzezimieszki będą namiętnie gdyż skradli większą ilość wyrobów tytoniowych, oraz nieco czekolady. Szkoda wyrządzona wynosi 1000 zł.

PRZEZ POSŁY WILK NIE TYJE... Izrael Stein, właściciel sklepu z konfekcją damską przy ul. Łyczakowskiej l. 6, dał swemu pomocnikowi Pinkasowi Rosenowi kwotę 1.013 zł. i 80 zł. z poleceniem wykupienia weksli. Rosen weksli nie wykupił i zbiegł z gotówką w nieznanym kierunku.

OBŁAWA POLICYJNA W MIEŚCIE. Wczoraj w nocy dokonała policja obławy w mieście i na przedmieściach, przyczem przytrzymano 56 podejrzanych osobników. 19-tu z nich było poszukiwanych za różne zbrodnie.

ZARZĄD T-WA BRATNIA POMOC STUDENTÓW U. J. K. we Lwowie, zwraca się tą drogą do wszystkich b. członków T-wa, do tej pory zalegających ze zwrotem pożyczek udzielanych im w czasie studjów z wezwaniem, aby swoje należności w najbliższym czasie wyrównali.

Zarząd T-wa zaznacza, iż począwszy od dnia 15 listopada będzie z całą stanowczością egzekwował swoje wierzytelności i poza krokami sądowymi posunie się, aż do publicznego ogłoszenia nazwisk dłużników w dziennikach. Wszelkich informacyj w sprawie długów udziela Komisja Procesowa T-wa Bratniej Pomocy, przy ul. Łozińskiego 7, (Dom akademicki), w godzinach urzędowych od 13 — 14. Nr. telefonu 0215.

Sprawy partyjne.

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. Lwów, przeniósł się do własnego lokalu przy ul. Rutowskiego 23/II p. Sekretarjat urzęduje codziennie od godz. 10—1 i od 5—7 wiecz.

KOMITET PPS. LEWANDÓWKA posiedzenie Zarządu we wtorek, 29 b. m. o godz. 7-mej wiecz. w sali Straży Pożarnej. Uprasza się o punktualne przybycie.

Burger, sekr. Ilewicz, przew.

Z ruchu zawodowego.

WSPÓLNA KONFERENCJA delegatów Związków Zawodowych, odbędzie się 13. b. m. (czwartek), w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II. p.

Na porządku dziennym sprawy b. ważne.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Komunikaty

POUFNE ZEBRANIE PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH Oddział Lwów, odbędzie się w poniedziałek dnia 28. b. m. o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu własnym, ul. Rutowskiego 23. II p. (gm. Skarbka). Sprawy b. ważne.

ZARZĄD.

———

W LOKALU WŁASNYM przy ul. Rutowskiego l. 23 II. p. odbywać się będzie z początkiem listopada

KURS TAŃCÓW

dla naszych towarzyszy i towarzyszek pod kierownictwem baletmistrza teatrów miejskich p. Ciesielskiego. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 11 — 1 i 5 — 7 popoł. Tamże bliższe szczegóły.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Iwan Petrowicz we filmie „Miasto miłości".
CASINO: „Jego ostatnia maska".
CHIMERA: „Musisz się ze mną ożenić".
COLOSSEUM: „Dwa światy".
FATAMORGANA: „Szeherezada".
GRAŻYNA: „Ostatni rozkaz cara".
KOPERNIK: „Szpieg na Dworze rosyjskim".
LEW: „Kohn i Kelly w haremie".
LUNA: „Hawdole" oraz Palestyna. Z udziałem symfonicznego chóru żydowskiego.
MARYSIENKA: „Szpieg na Dworze rosyjskim".
OAZA: „Gołębica".
PAŁAC: „Burza nad Azją".
PAN: „Kobieta z raju bolszewickiego".
PASAŻ: „Bey Bell Czarodziej".
POLONIA: „Spowiedź uczciwej kobiety".
PROMIEŃ: „Dwie noce arabskie".
STYLOWY: „Uwodzicielka".
UCIECHA: „Chata wuja Toma".

Ludzie nie są dobrzy...

Obrazek warszawski.

Noc. Chłodna jesienna noc. Na ulicach snują się zrzadka nieliczni przechodnie, idą prędko, nie oglądając się za siebie, spieszą wszyscy do domu, do wygodnego, miękkiego łóżka.

Na pustej niemal ulicy stoi oparty o lampę młody, dwudziestoletni może chłopak. Nie ma domu, rodziny, krewnych, jest zupełnie sam. Przyjechał właśnie wczoraj z Częstochowy, przyjechał, żeby w Warszawie zapracować na kawałek chleba, żeby tu się urządzić i zamieszkać.

Tymczasem na samym wstępie, zaraz po przyjeździe wykradli mu na dworcu portmonetkę z kieszeni. Miał tam 10 zł. Na kilka pierwszych dni musiałoby starczyć. A teraz co? Już drugi dzień tuła się po ulicy, bo nie ma gdzie i za co przenocować. Nagle usłyszał skrzyp otwieranej bramy. Czarne wąskie wnętrze otwarło się gościnnie. Cicho niezauważony przez zaspanego dozorcę wślizgnął się za oszklone drzwi dużego, kilkupiętrowego domu.

Rano znalazł go stróż śpiącego twardo w kącie podwórza. Z trudnością udało mu się go dobudzić. Zaczęła się pilna indagacja: — ktoś ty taki, a jak się nazywasz i skąd się tu wziąłeś? Dowiedziawszy się o wszystkiem powiedział twardo: — Nic mię to wszystko nie obchodzi. Pójdziesz do komisarjatu.

I tam znowu męczące, kłopotliwe pytania. Opowiedział więc wszystko. Prosił, żeby go nie karali, że nie jest włóczęgą, że nie miał pieniędzy na nocleg a musiał przecie gdzieś spać. Posterunkowy wysłuchawszy wszystkiego spisał protokół mówiąc: — mogłeś pan wcale nie spać, a do cudzej bramy nie chodzić, czyś pan miał pieniądze czy nie to nie moja sprawa i cała ta pańska historja nic mnie nie obchodzi.

Zebrania kontrolne szeregowych rezerwy.

Dow. Okr. Korp. Nr. VI. we Lwowie obwieszczeniem z dnia 26. września 1929 zarządziło zebrania kontrolne szeregowych rez. i posp. ruszenia (kat. A — E — D) roczników 1904, 1902 i 1889. Zebrania kontrolne odbywają się w czasie od 15. października do 16. grudnia 1929 r. we Lwowie, na ul. Pijarów l. 33. Którzy bez przyczyny nie stawią się na zebranie, będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

———

GROŹNA SYTUACJA STREJKOWA.

PRAGA. 26. paźdz. (A. W.) Sytuacja strejkowa, w północno- czeskim zagłębiu węglowem zaostrzyła się o tyle, iż władze celem utrzymania porządku zmuszone były (?) do wysłania oddziału złożonego z 500 żołnierzy. Urzędnicy kopalń otrzymali broń.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

DZIAŁ SZACHOWY

Redaktor: S LIMBACH

L. 25. 28. X. 1929

ZADANIE 63.

J. A. Rusek. Komarowice

Poświęcone S. Limbachowi.

Oryginalne.



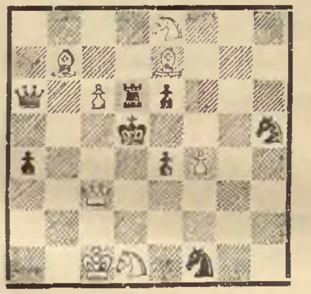
Samomat w 4 posunięciach.

—o—

ZADANIE 64.

S. Boros. Budapeszt.

1 nagroda „Szachmaty“ 1929/I.



Mat w dwóch posunięciach.

—o—

ZADANIE 65.

P. S. Mussuri. Moskwa.

2 nagroda Szachmaty 1929/I.

B): Kb4, Ha6. Wf2. h6; Ga1. b1, Sf4, g7, Pd6. e3. g3; (11) Cz:) Ke5, Wh4. Gb8, d7; Sc3. f3; Pd5, h5; (8).

Mat w 2 posunięciach.

—::—

NASZE ZADANIA.

Dziś zamieszczona praca, młodego kompozytora polskiego p. J. A. Ruska z Komorowic (p. Biała) odznacza się dobrem wstępnem posunięciem i ciekawą grą białego Hetmana. Dalsze zadania (L. 64 i 65) zostały nagrodzone na międzynar. konkursie pisma szachowego „Szachmaty“ 1 i 2 nagrodą.

—::—

TURNIEJ O MISTRZOSTWO LWOWA

Stan po 6-tej rundzie. 1. Eidelheit 5 i pół punktów, 2 i 3 Popiel i Słobodjan po 5 p.; 4 i 5. Friedman i Piotrowski po 4 i pół p.; 6 i 7. Onyszczuk i Romanyszyn po 3 i pół p.; 8—10. Berycz. Pomohaczi i Raczek po 3 p.; 11 i 12. Libman i Sulik po 2 i pół p.; 13—19. Kikinis, Katzner, Limbach. Madfes. Towarnicki, Turkowiecki, i Dörfler po 2 p.; 20—22. Sokołowski, Teodorowicz i inż. Pułkrabek po 1 i pół p. Pozostaje do rozegrania 15 rund, tak że oblicze tabeli może się jeszcze gruntownie zmienić!

Poniżej 2 partje turnieju lwowskiego.

—o—

PARTJA L. 15 (gambit damy).

Grana w turnieju o mistrz. Lwowa 18. 10. 1929 r.

H. Friedmann—Dörfler.

1. d4, Sf6; 2. Sf3, e6; 3. c4, d5; 4. Gg5, Ge7; 5. e3, 0-0; 6. Sc3, b6; 7. c×d5, e×d5; 8. Gd3, Gb7; 9. Hc2, Sb—d7; 10. Se5, h6; 11. Gf4, c5; 12. 0-0, c4!; 13. Gf5, S×e5; 14. dxe5, Sh5; 15. Gg3, S×g3; 16. h×g3, Hc7; 17. f4, Gc5!; 18. Hf2, Gc6; 19. Wa—d1, Wa—d8; 20. Se2, Ga4; 21. Wc1, Gd7; 22. Gb1, f6; 23. e×f6, W×f6; 24. Sd4, We8; 25. Wf—d1, Hb7; 26. b3, Gg4; 27. We1 Gb4; 28. Wf1, Gc5; 29. b×c4, G×d4!; (jeśli e×d4 to Wc2! i strata Hetmana); 30. Wf1—e1, Gc5; 31. Kh2, Hf7!; 32. c×d5, H×d5; 33. a4, Hh5+; 34. Kg1, Kh8; 35. a5, Gb4; 36. Wf1, Ge2; 37. Wc7, Gc5!; 38. W×c5, b× c5; 39. We1, Gg4; 40. Hc2! (grozi mat), Hf5! (najlepsze); 41. e4, Hc8; 42. Kh2, Wf7; 43. We3, c4; 44. Wc3, Hc5; 45. W×c4, *Hh5*+; 46. Kg1, Wd8; 47. Wc5, Wd1+; 48. Kf2, Hh1!; 49. Wc8+, G×c8; 50. H×c8+, Kh7; 51. Gc2, Wd2+; 52. Kf3, H×g2+; 53. Białe poddały.

Dobrze grana przez Dörflera partja! Friedmann powinien już był partję poddać po 29 posunięciu Czarnych!

—o—

PARTJA L. 16. (Ruska).

grana w turnieju o mistrz. Lwowa dnia 19. 10. 1929.

S. Limbach — Eidelheit.

1. e4. e5; 2. Sf3. Sf6; 3. Sc3, Gb4; 4. Gc4. e6; 5. d3. h6; 6. h3. Sc6; 7. 0-0, G×c3; 8. b×c3. 0-0; 9. Sh2. d5; 10. e×d5, S×d5; 11. Gd2, Ge6; 12. G×d5. H×d5; 13. c4. Hd7; 14. f4, Wa—d8; 15. f×e5. S×e5; 16. Gc3!, Sg6; 17. Hh5. Se7; 18. Sg4. G×g4; 19. h×g4. f6; 20. Wf3. Sc6; 21. Wf4. Wf—e8; 22. Wa—f1. Se5; 23. We4, Sf7; 24. We4—f4, We6; 25. Wd4!, He7; 26. W×d8+H×d8; 27. Wf5. Se5; 28. G×e5, W×e5; 29. W×e5, Hd4+; 30. Kf1, H×e5; 31. H×e5, f×e5; 32. Ke2, Kf7; 33. Kf3, Ke6; 34. Ke4. c5; 35. a4, b6; 36. c3, g6; 37. g3. Kd6; 38. Ke3. Ke7; 39. Ke4, Ke6; 40. Ke3, h5; 41. Kf3. h×g4+; 42. K×g4, Kf6; 43. Kf3, Kf5; 44. g4+ (jeśli Kg5; 45. Ke4, K×g4; 46. K×e5 i białe wygrywają) 44... Ke6; 45. Ke3! **Remis.**

—o—

PARTJA L. 17.

Pionem hetmańskim.

Grana 15. 9. 1929 na turnieju w Budapeszcie.

D. Przepiórka—L. Prokes.

1. d4, Sf6; 2. Sf3, e6; 3. e3, d5; 4. Gd3, c5; 5. c3, Sb—d7; 6. Sb—d2, Gd6; 7. 0-0, 0-0; 8. We1, Hc7; 9. c4, c×d4; 10. c×d4, d×c4; 11. S×e4, b6; 21. Gg5, S×e4?; 13. W×e4, Gb7; 14. Wc1!, Hb8; 15. Wh4, g6?; 16. Gb5!, He8; 17. Se5, Gc8; 18. W×c8!, H×c8; 19. G×d7, Hc7; 20. Sg4, h5; 21. Sf6+, Kg7; 22. 22. S×h5+!, g×h5; 23. H×h5, Wh8; 24. Gh6+, Czarne poddają.

———

Z ŻYCIA KLUBÓW.

Dnia 1. XI. b. r. odbędzie się otwarcie turnieju wewnętrzno-klubowego sekcji szach. R. K. S. Kierownikiem turnieju jest p. Seinfeld, zastępcami p. Lewicki i Jurczyszyn.

Przewidziane są trzy nagrody, oraz żetony pamiątkowe dla uczestników.

———

ROZWIĄZANIA ZADAŃ.

L. 38. (Wójcik). 1. Kc4!

L. 39. (Kubbel). 1. a6. e3; 2. a7, e2; 3a8H. e1H; 4. Hd5+ Kb4; 5. Hd3! (Świetny tempowy ruch!) Ha1; 6. Hc3+Ka4; 7. b3+ i wygrywa... 5... Hc1; 6. Ha3+ i 763× 5 Ka5; 6. Ha3 mat.

—o—

DZIAŁ SZARADOWY

Red.: PRONIEWSKI

SZARADA.

Gdy czasem tak wypada,
Że czasu wiele mam,
Wówczas jak dziś szaradę
Z dwóch słów podaje Wam.

Gdy jeden - dwa z komina
U mnie kiedyś się zdarza,
W czem leży ta przyczyna
Zapytam kominiarza.
Gdy mają do spełnienia
Posłowie, delegaci,
Jakieś tam polecenia
Dwa i trzy nazywacie.
Dygnitarz gdy zwolniony
Z posady, jak Wam pomnę
Zostanie napędzony,
W pierwszem znajdziecie słowie
Dalszy wyraz zbadamy
Co pierwsza druga znaczy?
Jeśli nagrodę mamy
Dostać za jakąś pracę.
Wspak trzy wprost dwa co będzie?
To wielu wojsk oddziały,
Pracować musim wszędzie
By one już zmalały.
Całego tego słowa

Poznacie wnet znaczenie,
Tak zwie się sztuka nowa
Gdy pierwszy raz na scenie
Teatru bywa grana.
Teraz połączę wspólnie
Wyrazy, będzie znana
Szarada Wam ogólnie.
Na całość naród czeka
Cierpliwie z dnia na dzień,
Ona zaś ciągle zwleka,
Wreszcie przyjdzie czas ten.
Niech tylko sejm zwołają
A dla słowa drugiego
Pierwsze słowo żądają
I dla ministrów jego.

M. K.

—::—

SZARADA.

nadesłał **M. Prokop.**

Jeśli głowa druga - trzecia
Czyś pan z pana, czy kmieć z kmiecia
Gdy opuści cię wytrwałość
Mówią, że masz w głowie całość,
Gdy zaś mądrych rzeczy słuchasz,
Zgadniesz, choć nie jesteś kucharz.

—o—

KWADRAT MAGICZNY.

nadesłał **R. Furowicz.**

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

1. Mały sklep.
2) surowiec metalu
3) rodzaj gamy
4) duch (zjawa).

—o—

ROWIĄZANIE SZARAD

z nr. 424.

Kwadrat magiczny:

D U C H
U C H O
C H A M
H O M O.

Szarada:

Su - cho - ty.

Bilety wizytowe:

1)Drohobycz; 2) Katowice; 3) Limanowa.

—o—

LOSOWANIE NAGRÓD

Nagrody otrzymali: 1) Helena **Wojnarowiczówna**. Lwów — Znjesienie I. 532. — 2) Zofja **Falimirska**. Lwów, ul. 29. Listopada 5.

—::—

Trafne rozwiązanie nadesłali:

Helena Woinarowiczówna, R. Furowicz, Michał Prokop, Julja Karałówna, B. Kędzielski. Irena Łucykówna, B. Silga Kilianowa, Leon Kemski, Jan Szuberring, Stanisław Piaskowski. Jadwiberia. Wiktorja Trojanowa, Piotrowski Józef, I. Terlecz. Władysław Woźniak, Otton Nowakowski, Hanka Hilscherówna (Warszawa), Leon Dubas, Wanda Dubikówna, K. Ritter, J. Kotulewski, Zofja Falimirska. Kazimierz Litwinowicz, D. Lodner, Zofja Buczkowa. J. Barański, A. Kademus (Stanisławów). Leopold Kubacki (Nadwórna).

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

J. Kotulewski: Znaczna poprawa. w przyszłości wydrukujemy.

Wanda Dubikówna: Prosimy podawać adres przy rozwiązaniu.

L. D.: Redakcja znać musi nazwisko autora, na życzenie jednak można podpisać Pana (ją) pseudonimem.

Piotrowski Józef: Dziękujemy.

Zosia G.: Anonimy do kosza. zresztą powinna wystarczyć odpowiedź z nr. 242.

—::—

KUPON SZARADOWY
»DZIENNIKA LUDOWEGO»
Nr. 243

Program radjowy.

Poniedziałek, 28 październ.

WARSZAWA.
16.15. Muzyka gramofon.
17.15. Muzyka lekka z „Gastronomji“.
20.30. Muzyka wieczorna.
23.00 Muzyka lekka z „Oazy“.
KRAKOW.
16.45. Koncert z płyt gramof.
17.45. Koncert popularny.
POZNAN.
17.45. Koncert popołudniowy.
20.30. Koncert muzyki czeskiej.
KATOWICE.
16.45. Koncert z płyt gramof.
19.15. Solo altówkowe.
WILNO.
17.30. Audycja dla dzieci.
WROCŁAW.
19.05. Koncert radjoorkiestry.
LIPSK.
20.00. Recital śpiewaczy Franza Baumanna.
HAMBURG.
20.00 Kilonja „Marynarze“ — koncert orkiestry korpusu marynarzy“.
BERLIN.
18.00. Koncert popularny.
21.05. Koncert kameralny.
PRAGA.
20.00. Koncert Filharmonji Czeskiej.
WIEDEN.
20.00. Koncert Marji Gerhart.
20.30 Rozmaitości.
LENINGRAD.
19.30. Koncert spółczesnej muzyki ukraińskiej.
MOSKWA.
19.00. Koncert symfoniczny.

—o—

Wtorek, 29 października.

WARSZAWA.
16.15. Muzyka gramof.
17.45. Koncert pop. Orkiestra P. R.
20.30. Koncert międz. z Berlina.
KRAKOW.
18.45. Rozmaitości. „Kącik humoru“.
KATOWICE.
19.30. Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach. „Bal maskowy“ op. w 3 aktach. G. Verdi'ego.
POZNAŃ.
23.15. Muzyka tan. z kaw. „Esplanade“.
WILNO.
17.20. Audycja dla dzieci.
WROCŁAW.
20.30. Suita symfoniczna.
LIPSK.
19.30. Najmodniejsze piosenki.
BERLIN.
19.15. Niemieckie pieśni ludowe.
20.00. Koncert radjoorkiestry.
PRAGA.
16.30. Koncert orkiestry.
20.00. Muzyka popularna.
WIEDEN.
16.00. Lekki koncert kap. Ganglberger.
MOSKWA.
19.00. „Eugenjusz Onegin“ — opera Czajkowskiego.

Kącik humoru.



Tenor bohaterski dyktuje list.

—o—

PO POWROCIE Z KOŚCIOŁA.

Czteroletni Dysio był pierwszy raz w kościele.

— Cóżeś tam widział? — pyta go matka.

— Tam był taki pan, który zmówił pacierz i nie kładł się do łóżka.

PÓZNAŁ ODRAZU.

— Proszę pana. przyszedł taki, co ma bzika.

— Skądeś tak poznał odrazu?

— A bo powiada, że ojciec jego był winien panu 1000 złotych bez kwitu, teraz umarł, a on pieniądze odnosi.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Złodziejaszek na ulicy: — Panie, panie, może pan kupi zegarek?

Pan: No dobrze, proszę pokazać.

Złodziej: — Zaraz, zaraz. ten gruby jegomość ma go jeszcze w kieszeni.

W ZBYTNIEM PODNIECENIU.

Gość, który w restauracji otrzymał bardzo mały sznycel, woła kelnera i woła gniewnie:

— Słuchaj pan... jeśli najbliższym razem dostanę taki mikroskopijny sznycel, to zapamiętaj pan sobie, że dzisiaj tu jestem poraz ostatni!

—o—

BEZPŁATNIE



WIELKA ILUSTROWANA
HISTORJA ŚWIATA

Kto chce poznać i zrozumieć dzieje współczesne, kto chce zorjentować się w całości otaczających go zagadnień, kto chce wziąć udział w tworzeniu nowego życia — musi poznać:

DZIEJE ŚWIATA, w którym żyje i działa.

Musi poznać HISTORJĘ POWSZECHNĄ, HISTORJĘ LITERATURY i SZTUKI i HISTORJĘ KRAJU RODZINNEGO.

Znane szerokim kołom czytelników wydawnictwo **„NASZEJ BIBLJOTEKI“** przystąpi w najbliższym czasie do wydania **Wielkiej Ilustrowanej Historji świata** w 10 tom. zawierających 1600 str. druku, kilkaset ilust., tablic i map.

W celach reklamy i spopularyzowania swoich wydawnictw **„Nasza Bibljoteka“** postanowiła rozdać pewną ilość egzemplarzy bezpłatnie. Każdy, kto w przeciągu 8 dni nadeśle niżej załączony kupon pod naszym warszawskim adresem otrzyma bezpłatnie to wspaniałe dzieło. Tylko tytułem zwrotu kosztów reklamy i ekspedycji liczymy 70 gr. od tomu. Po upływie tego terminu będziemy przyjmować zamówienia już tylko za oprawne, ozdobne wydanie, drukowane na bezdrzewnym papierze w cenie zł. 3 za tom.

„NASZA BIBLJOTEKA“
Warszawa, Wspólna 25

Kupon ważny tylko 8 dni. Prosimy nie załączać żadnych pieniędzy ani znaczków.

KUPON

Niżej podpisany prosi o przesłanie szczegółowego prospektu na reklamowe wydanie Historji Świata.

Imię i Nazwisko ______________________

Adres ______________________

OGŁOSZENIA

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » 65 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » w tekście, kronika	— 70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » po kronice	·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » na 1-szej str.	— 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.